

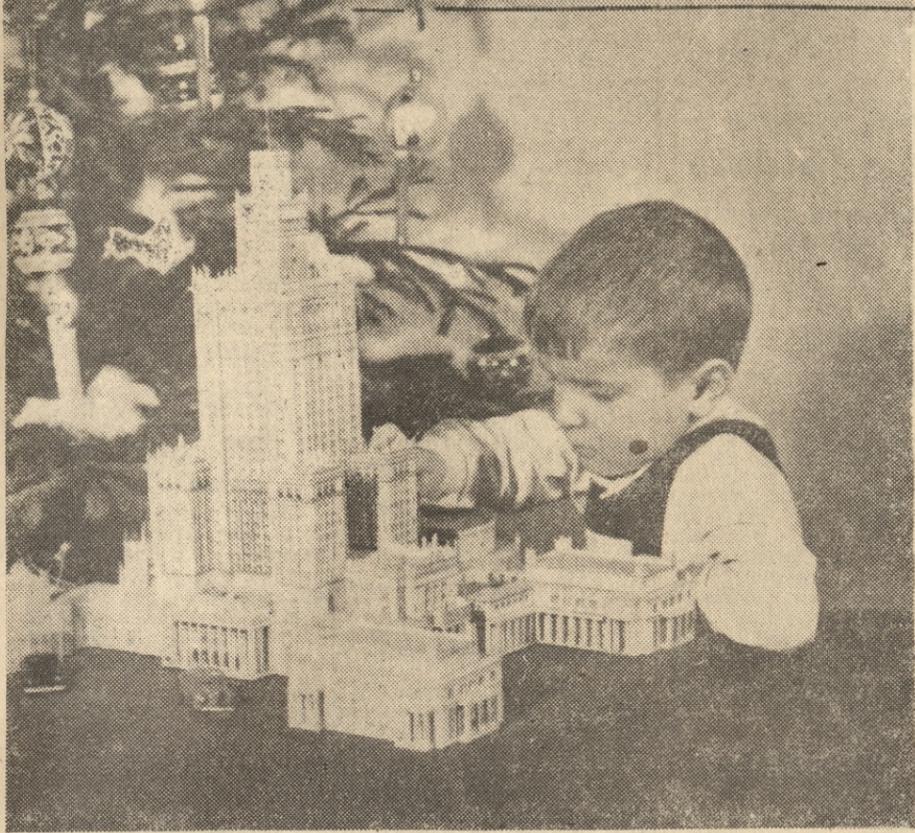
Głos Wielkopolski

Cena 30gr



Poznań, 24 - 26 XII 1953 r.

Nr. 306 (3052)



Nasze osobiste szczęście

Cicho, bez pośpiechu płyną godziny świąt. Choinka, uśmiech i zabawa dziecka, wzajemna serdeczność matki i ojca, niefrasobliwa rozmowa przy stole w kręgu najbliższych — oto co nam dziś wypełnia czas. Zamknęliśmy się w ścianach naszego domu, odgradziliśmy się jakby od „zewnętrznego świata“ i odprężając mięśnie oraz wyzwalaając myśl od tego wszystkiego co nas na codzień absorbuje — odpoczywamy.

Cenne to chwile. Dają nam one na nowo odczuć, jak wielką wartość ma dla każdego z nas atmosfera ciepła i spokoju własnego domu, jak wiele dla nas znaczą te proste radości, a nawet kłopoty, składające się na nasze życie rodzinne, na nasze najbardziej osobiste szczęście.

Tak! Szczęście rodziny — to szczęście najbardziej osobiste, najbardziej własne. Ale tylko pozornie i na bardzo krótko możemy się odgradzić od otaczającego nas życia. Bo przecież bez pomysłowości dla całej naszej Ojczyzny nie może być mowy o prawdziwym szczęściu dla kogokolwiek z nas z osobna.

Jak dalece los jednostki, los każdej rodziny zależy jest od losów narodu — my, Polacy, przekonaliśmy się szczególnie dobitnie. Dobrze każdy z nas pamięta ciężkie doświadczenia, które przyniosła nam wojna, choć ośmiem lat minęło od jej zakończenia.

Gdy zaczęły się walić kłeski na nasz kraj, gdy Polskę ponizona i zdradzona przez burżuazyjne rządy, wydano na pastwę hitlerowskiego okupanta — nie było prawie rodziny, której by nie dotknęło nieszczęście. Nie było człowieka, który by nie przeżył głębokiego lęku o życie swych najbliższych i własne.

Jakże daleko odeszliśmy od tamtych koszmarnych przeżyć. Spokojny jest nasz odpoczynek i spokojnie, z optymizmem patrzymy w przyszłość. Nie tylko nie trapi nas myśl, czy przypadkiem jutro nie przyniesie nam jakiegoś ciężkiego ciosu, lecz oczekujemy od jutra, by było coraz lepsze. Mamy głęboką pewność, że z każdym dniem, miesiącem i rokiem — będziemy żyć lepiej, zamożniej, radośniej. A pewność tę mamy właśnie dzięki temu i wyłącznie dzięki temu, że rośnie i umacnia się nasza Ojczyzna.

Nielatwe były lata, które dzielią nas od chwili, gdy wyzwolony od ucisku fabrykantów i obszarników naród podjął ciężki trud budowy nowego życia. Wiele musieliśmy włożyć pracy, by zaleczyć rany naszej ziemi przeoranej przez wojnę. Wiele musieliśmy włożyć pracy, a nawet wyrzeczeń, by w kraju do niedawna tak głęboko zacofanym, wlecącym się na końcu tabeli statystyk europejskich — stworzyć realne przesłanki i warunki, na których oprzeć by się mógł trwały i nieustanny wzrost stopy życiowej najszerzych mas.

Dziś u progu piątego roku sześciolatki nie ma jednak nikt wątpliwości, że warto było się trudzić, i że był to trud owocny i dla losów naszej Ojczyzny przełomowy.

Produkcja przemysłowa w liczbach bezwzględnych jest dziś 3,6 razy większa niż przed wojną, a w przeliczeniu na głowę ludności — 4,7 razy większa. Pod-

stawowa gałąź przemysłu — przemysł maszynowy — wytwarza dziś 7 razy więcej maszyn, urządzeń, narzędzi niż przed 1939 rokiem, zaś w przeliczeniu na 1 mieszkańca — 9 razy więcej. Z końca tablic statystycznych europejskiej gospodarki, przesualiśmy się na miejsce piąte, przeganiając Włochy i w szybkim tempie dorównując Francji.

Uzbroiliśmy kraj w nowoczesną technikę i tym samym zabezpieczyliśmy sobie perspektywę szybkiego, niepowstrzymanego i wszechstronnego rozwoju. Zbudowaliśmy nie tylko fundament dla szybkiego wzrostu dobrobytu, ale zabezpieczyliśmy moc obronną naszemu krajowi, spokój i bezpieczeństwo naszym domom.

Właśnie w oparciu o wszystkie dotychczasowe osiągnięcia mogła partia na IX Plenum wysunąć hasło walki o przyspieszenie tempa wzrostu dobrobytu, hasło walki o podciągnięcie tych odcinków naszej gospodarki, które dotychczas nadmiernie pozostawały w tyle za rozwojem przemysłu ciężkiego — to znaczy rolnictwa i przemysłów wytwarzających przedmioty bezpośredniej konsumpcji.

Zaczynamy zbierać żniwa naszych wkładów, zaczynamy rentować fabryki, które zbudowaliśmy. A w ślad za tym idzie to, czego każdy z nas oczekuje od życia: coraz pełniejsze zaspokojenie naszych stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych.

Wielkie, imponujące osiągnięcia mamy za sobą. Wiele mamy powodów do słusznej dumy, gdy oglądamy się wstecz na przeżytą dotychczas drogę. Nie znaczy to, rzecz jasna, że przyszedł czas całkowitego odpoczynku i spokojnego konsumowania — bez troski o dalszy rozwój Polski — tego co dotychczas wygospodarowaliśmy. Bo zamierzone przyspieszenie wzrostu dobrobytu — także trzeba konkretnie wypracować.

Gdy miną dni świąt — wrócimy znowu do fabryk, warsztatów, biur. Znowu w codziennej krzątaniu, cegielka po cegielce, każdy z nas dorzucać będzie swój osobisty wkład w rozwój naszej Ojczyzny, w realizację zadań nowego etapu wytyczonego wskazaniami partii. Konkretna praca milionów ludzi, rozstawionych na wszystkich odcinkach życia, krok po kroku przemieni w rzeczywistość wielki program zawarty w przedzjazdowych tezach. Właśnie wysiłek, staranność i gospodarność nas wszystkich złoży się na tę wielką całość, którą statystyki sucho podsumują w roku 1955 — stwierdzając, że zamierzony program wzrostu realnych płac o 15% został w całości wykonany, lub nawet w tyłu a tyłu procentach przekroczony.

Nie szczydźmy sił w walce o ten cel. Nie szczydźmy — bowiem budowa Polski socjalizmu, Polski zamożnej, zasobnej i silnej, Polski będącej coraz

mocniejszym ogniwem obozu pokoju, jest naszym obowiązkiem najbardziej patriotycznym i ludzkim. Nie szczydźmy — bowiem wypełniając ten patriotyczny obowiązek, budujemy to najbardziej osobiste szczęście, zamknięte w wąskim kręgu przytulnego blasku choinkowych świeczek.

Powtórzmy więc jeszcze raz z całą mocą! Nie ma i być nie może naszego osobistego szczęścia bez szczęścia naszej ludowej Ojczyzny. J. W.

Serdeczne życzenia świąteczne

przesyła Czytelnikom

Redakcja

Dzisiejszy numer ukazuje się wraz z dodatkiem

„Nowy Świat”

Następny numer „Głosu” ukaze się w niedzielę, dnia 27 XII 1953 roku

Dopomogła im realizacja Czynu Przedzjazdowego

Załoga ZISPO wykonała roczny plan produkcji towarowej

W wyniku ofiarnej pracy załogi i szerokiego rozwoju współzawodnictwa Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu zameldowały w dniu 21 bm. o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji towarowej.

Duży wpływ na przedterminowe wykonanie planu miała realizacja zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii, podjętych przez przeważającą większość robotników z wszystkich oddziałów.

Szczególne uznanie należy się oddziałom W-2 i W-3, których wyniki wpłynęły w dominującym stopniu na sukces uzyskany przez załogę ZISPO. Załogi tych oddziałów znane są z ofiarności i szerokiego stosowania przodujących metod pracy, przy czym na W-2 wyróżniają się szczególnie młodzieżowe brygady Józefa Kozłowskiego i Aleksandra Murańskiego.

Duży wpływ na wykonawstwo ma doprowadzenie planów do robotników oraz dyskusje nad tezami na II Zjazd Partii, podczas których załoga wytycza drogi do wykorzystania rezerw i uzyskania jeszcze większych osiągnięć produkcyjnych.

Wyprodukowaliśmy pierwszą koparkę mechaniczną

22 bm. załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego odniosła nowy sukces — zakończyła budowę prototypu nowoczesnej gąsienicowej koparki mechanicznej opartej na licencji radzieckiej.

Pierwsza polska koparka, o silnej, zwartej konstrukcji — wyposażona w silnik o dużej mocy, przystosowana jest do naszych warunków terenowych. Św. łyżka o pojemności 0,5 m³, może ona w ciągu godziny wydobyć 60 do 75 m³ ziemi. Jest to koparka uniwersalna.

Laniel wycofał swą kandydaturę

PARYŻ (PAP)

Jak donosi agencja France Presse, przewodniczący kongresu wersalskiego (wspólnej sesji Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) André le Troquer zwołał przewodniczących grup parlamentarnych na wspólne posiedzenie we wtorek przed południem, aby zastanowić się nad środkami „uradowania instytucji republikańskich” po 10 bezskutecznych turach głosowania w wyborach prezydenta Francji.

Parlamentarna grupa socjalistyczna ponowiła apele do innych grup parlamentarnych aby wycofały swoich kandydatów na rzecz dotychczasowego prezydenta Vincent Auriola.

Agencja France Presse podała we wtorek wieczorem, że Laniel wycofał swą kandydaturę na stanowisko prezydenta Republiki Francuskiej.

Mossadik skazany na 3 lata więzienia

Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że trybunał wojskowy skazał b. premiera Mossadika na trzy lata więzienia.

W motywach wyroku trybunał podkreślił, że Mossadikowi groziła kara śmierci, lecz kara ta została złagodzona na skutek osobistej interwencji Szacha, który wziął pod uwagę dawne zasługi byłego premiera.

Sądzony równocześnie z Mossadikiem b. szef sztabu gen. Riahi skazany został na dwa lata aresztu dyscyplinarnego i na wydalenie z armii.

20 POWIATÓW naszego województwa przekroczyło 90 procent rocznego planu odstaw zboża

Jako dwudziesty zameldował o przekroczeniu 93% planu

powiat Wągrowiec

Chłopi pozostałych powiatów!

Wszyscy muszą rozliczyć się z państwem. Nasz wspólny cel 100 procent planu!

Jarosław Iwaszkiewicz
przewodniczący PKOP

Zaszczytne wyróżnienie

Literaturę polską spotkał zaszczyt nie lada, przypadała jej w udziale nagroda stalinowska „Za utrwalenie pokoju między narodami”, która jest najzaszczytniejszą nagrodą, jaką pisarz może dzisiaj dostać. Otrzymał ją Leon Kruczkowski, członek od 1950 Światowej Rady Pokoju, przewodniczący Polskiego Związku Literatów, autor popularnej powieści „Kordian i cham”, znakomitego dramatu „Niemcy” i wielu innych utworów.

Nikt bardziej z polskich pisarzy nie zasługiwał na tę nagrodę od Leona Kruczkowskiego. Głęboki ton humanistyczny, jaki brzmi w jego twórczości od samego zarania — począwszy od jego wierszy, o których może nawet sam autor zapominał — aż do ostatniego jego dzieła, sztuki o Rosenbergach. Ów ton humanizmu, głębokiego zrozumienia przeżyć wewnętrznych człowieka, pozwoliły Kruczkowskiemu na stworzenie tak znakomitego dramatu, jakim są „Niemcy”. Sztuka ta, której przejmująca prawda wzruszała tysiące widzów na całym świecie — od Paryża do Tokio, — daje tak wnikliwy obraz obcego społeczeństwa,



Leon Kruczkowski

obcego narodu, jaki mógł dać pisarz nie tylko obdarzony szczególną intuicją, ale i wielkim talentem ostrego widzenia spraw i zagadnień, płomiennymi prądami przemierzających naszą epokę.

Niewątpliwie sztuka Kruczkowskiego przyczyniła się do wyjaśnienia i wyprostowania stosunków polsko-niemieckich, a tym samym naprawdę przyczyniła się do „utrwalenia pokoju między narodami”, co zostało w pełni ocenione przez komisję, przyznającą nagrody stalinowskie.

W wywiadzie, udzielonym prasie, Kruczkowski podkreślił, że uważa tę nagrodę — jednocześnie z oceną osobistych jego zasług jako pisarza — „zarazem jako dowód gorącego uznania dla wszystkich bojowników o pokój w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Zaszczyt ten, jaki spadł na polski ruch obrońców pokoju, nakłada jeszcze większe obowiązki na nas. Wszystkie nasze siły — tak pozytywnie, jak widzimy, oceniane na arenie międzynarodowej — powinniśmy wyteńczyć, aby walka nasza była uwieńczona powodzeniem.

Takie fakty, jak przyznanie nagrody naszemu wybitnemu pisarzowi napełniają nas ufnością i pomagają w naszych wynikach. Są one jednocześnie nagrodą dla nas wszystkich za szczere oddanie się sprawie pokoju.

Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. Tewosjan wyjechał do Chińskiej Republiki Ludowej

Agencja TASS donosi: Na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej udał się do Pekinu zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister przemysłu hutniczego ZSRR I. Tewosjan, aby wziąć udział w uroczystościach uruchomienia kombinatu hutniczego w Anszaniu.

255 000 pracowników wielkopolskich realizuje zwycięsko Czyn Przedzjazdowy

Od II Zjazdu PZPR dzieli nas tylko krótki okres, toteż załogi setek wielkopolskich zakładów produkcyjnych wmagają swe wysiłki, aby przyjąć na Zjazd z bogatym dorobkiem, aby poprzez wzrost wydajności przyspieszyć zrealizowanie tych celów, jakie zakłada program Partii.

W tej chwili w czynie dla uczczenia II Zjazdu Partii bierze udział około 255.000 robotników i pracowników z fabryk, biur i różnych instytucji Wielkopolski, w tym około 29.000 pracowników uspołecznionego handlu. Między innymi zobowiązania podjęły wszystkie załogi przemysłu odzieżowego, terenowego, drzewnego i metalowego. W ramach Czynu Przedzjazdowego ponad 16.000 robotników podjęło apel Saja, a około 21.000 robotników zastosowało przodujące metody pracy. W 32 zakładach uruchomiono produkcję z odpadów. Wśród olbrzymiej masy dodatkowych produktów uzyskanych w wyniku Czynu Przedzjazdowego, tylko w pierwszej dekadzie grudnia w Wielkopolsce wyprodukowano m. in. ponad plan przeszło 2000 ubrań, 7895 koszul, 1661 sandałów dziecięcych, zaoszczędzono około 631 m² skór wierzchnich i 1963 kg skór twardych itp. Ponadto wielkopolskie cegielnie uzyskały dodatkowo 340.000 cegieł palonych i 499.000 surówek, a w budownictwie oddano przed terminem 8 obiektów przemysłowych, z tego część w Fabryce Maszyn Zręcznych w Starolecie.

Wocześniejsze oddanie do użytku różnych obiektów jest tylko częścią wszystkich korzyści uzyskanych w toku Czynu Przedzjazdowego. Oddano bowiem ponadto do użytku 71 izb mieszkalnych.

W kopalni soli w Wapnie i Kłodawie wydobyto dodatkowo 800 ton soli, a w kopalni w Morzysławiu 467 ton węgla brunatnego. Do dnia 17 grudnia w 74 proc. wykonały swe zobowiązania Zakłady Mięsne w Grodzisku, gdzie robotnicy zobowiązali się wyprodukować dodatkowo do końca roku 350 ton bekonów.

Obok setek zakładów uzyskujących duże wyniki w realizacji zobowiązań są jeszcze nieliczne, gdzie wykonywanie przebiega wolno. I tak wolno przebiega realizacja zobowiązań w Powiatowych Zakładach Mleczarskich w Krotoszynie oraz Tuczarni Drobni i Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych w Ostrowie, gdzie zarówno kierownictwo, jak i administracja bardzo mało interesują się przebiegiem zobowiązań i kontrolą wykonawstwa.

Górnicy belgijscy walczą przeciwko zamykaniu kopalń

BRUKSELA (PAP)
Decyzja towarzystwa „Cockerill” w sprawie zamknięcia siedmiu kopalń w zagłębiu węglowym Borinage ze względu na „trudności zbytu” wywołała głębokie oburzenie górników belgijskich.

Na znak protestu przeciwko tej decyzji w dniu 17 grudnia górnicy zagłębia Borinage rozpoczęli strajk. Jak podaje dziennik „Derniere Heure”, w strajku bierze udział 7 tys. górników. Praca została przerwana we wszystkich kopalniach towarzystwa „Cockerill”.

Deputowani do parlamentu — komuniści i socjaliści — złożyli interpelację, w której domagają się niezwłocznego rozpatrzenia decyzji towarzystwa „Cockerill” w sprawie zamknięcia kopalń.

Porozumienie handlowe między NRD i Niemcami zachodnimi

BERLIN (PAP)
Jak donosi agencja ADN, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Międzystrefowego NRD zakomunikowało, że w wyniku rozmów między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemcami zachodnimi osiągnięte zostało porozumienie w sprawie wzajemnej dostawy towarów na rok 1954.

Porozumienie przewiduje, że wartość wymiany wyniesie dla każdej strony 547,5 miliona jednostek rozrachunkowych. W porównaniu z rokiem 1953 obrót towarowy między NRD a Niemcami zachodnimi wzrośnie o 34 proc.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego stanowisko jest zupełnie jasne. Polega ono na tym, by obrócić wielkie odkrycie myśli ludzkiej nie przeciwko cywilizacji, ale na rzecz jej wszechstronnego postępu, nie na masową zagładę ludzi, lecz na potrzeby pokojowe, na zapewne nie wydatnego wzrostu dobrobytu ludności.”

Powyższe sformułowanie, zawarte w oświadczeniu rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA — Eisenhowera z dnia 8 grudnia w sprawie problemu broni atomowej oddaje w pełni istotę stanowiska rządu radzieckiego wobec zagadnienia energii atomowej. Stanowisko to, którego nieustannie i konsekwentnie broni i broni rząd radziecki, jest wyrazem głęboko humanistycznej pozycji pierwszego na świecie mocarstwa socjalistycznego.

Na ostatnim Ogólnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych stało się rzeczą jasną, że również szereg rządów kapitalistycznych zdecydowanych jest oficjalnie i jawnie odgrażać się od stanowiska amerykańskiego. Pamiętne jest wystąpienie przedstawiciela Indii na ostatniej sesji ONZ, który domagał się zakazu użycia broni atomowej i wodorowej. Wystąpienie to odbiło się głośnym echem w całej Azji, to jest tej części świata, której jeden z narodów, naród japoński, pierwszy padł ofiarą użycia broni atomowej przez lotnictwo amerykańskie.

Dyplomatyczny manewr

Kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej stanęło więc wobec konieczności wystąpienia z jakimiś propozycjami w sprawie energii atomowej i broni atomowej, propozycjami, które można by przedstawić, jako wyraz „pokojowych zamierzeń w dziedzinie energii atomowej.”

W przemówieniu, wygłoszonym 8 grudnia w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, prezydent Eisenhower zaproponował wszczęcie „poufnych lub dyplomatycznych rozmów”. Prezydent USA stwierdził przy tym, iż rząd amerykański przedstawił w tych rozmowach projekt utworzenia specjalnej instytucji pod egidą ONZ, której poszczególne rządy przekazywałyby pewną część swoich zapasów uranu i innych materiałów „ulegających rozszczepieniu”. Wspomniana instytucja opracowywałaby metody, z pomocą których można by wykorzystywać oddane do jej dyspozycji surow

ce atomowe dla pokojowych celów ludzkości.

Rzucąc się w oczy fakt, że propozycja prezydenta USA pomija całkowicie milczeniem sprawę najważniejszą, rozstrzygającą — sprawę zakazu użycia broni atomowej i wodorowej. Jeżeli zwiąż tę propozycję dosłownie — wynikałoby z niej, że poszczególne państwa przekazywałyby pewną, nieznaczoną część surowców atomowych wspomnianej instytucji ONZ, w celu wykorzystania jej dla celów pokojowych. Wyśięg zaś zbrojeń atomowych i wodorowych trwałby w dalszym ciągu.

Rząd radziecki, jako rząd mocarstwa socjalistycznego, jest za zakazem broni atomowej i wodorowej i przeznaczeniem nie jakiegokolwiek tam części materiałów atomowych, lecz całości tych materiałów na produkcję pokojową.

Oświadczenie rządu ZSRR wskazuje, że osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej ułatwiłoby również osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń zwykłych, co zaś z kolei przyczyniłoby się do ogromnego zmniejszenia ciężaru nieprodukcyjnych wydatków, obciążającego narody w związku z wyścigiem zbrojeń.

ZSRR zgadza się na rokowania

Rząd radziecki wyraża zgodę na udział w rokowaniach, proponowanych przez prezydenta Eisenhowera. Rząd ZSRR wychodzi przy tym z założenia, iż w trakcie tych rokowań rozpatrzone będzie równocześnie propozycja radziecka w sprawie przyjęcia przez państwa, uczestniczące w porozumieniu, uroczystego i bezwarunkowego zobowiązania, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady.

Oświadczenie Związku Radzieckiego jest dokumentem ogromnej wagi międzynarodowej. Jest dokumentem, niosącym nadzieję wszystkim narodom świata. Społeczeństwa wszystkich krajów świata, w których niechęć do wyścigu zbrojeń i świadomość konieczności zlikwidowania niebezpieczeństwa wojny atomowej stała się coraz powszechniejszą — przyjmą z dużym zadowoleniem końcowe słowa oświadczenia rządu ZSRR: „Związek Radziecki, pełen głębokiej troski o uchronienie ludzkości od śmiertelnej broni atomowej i wodorowej, wycięży wszystkie siły, aby broń ta nigdy nie mogła być obrócona przeciwko ludziom”.

Słowa te, które znajdują pełne pokrycie w polityce Związku Radzieckiego, otwierają zbliżający się rok 1954 akordem optymizmu.



Różnorodna i wszechstronna jest pomoc, jaką Państwo nasze, realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego, okazuje chłopom pracującym.

Poważnie zwiększyło się ostatnio zaopatrzenie wsi w atrakcyjne artykuły, dotąd często trudne do nabycia. Oto na zdjęciu dwa obrazki z powiatowego jarmarku PZGS w Chodzieży.

Szeroki program pomocy państwa ludowego dla pracujących chłopów zawiera ogłoszona ostatnio Uchwała Rady Ministrów z dn. 17 grudnia w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej.

Uchwała ustala cały zespół środków, których wykorzystanie umożliwi wykonanie zadań w dziedzinie hodowli, przynosząc chłopom pracującym poważne korzyści osobiste.

Postanowienia uchwały powinny być właściwie i dogłębnie zrozumiane przez ogół chłopstwa pracującego.

Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest doprowadzenie przez akty społeczno-polityczne do świadomości każdego indywidualnie pracującego chłopca, każdego spółdzielcy, robotnika PGR — znaczenia i treści uchwały.

Spopularyzować jak najszerszą treść i sens uchwały, strzec skrupulatnie wykonywania jej postanowień w praktyce dnia codziennego, zwalczać wrogą plotkę i próby wypaczenia postanowień uchwały — oto droga do wypełnienia programu szybkiego rozwoju hodowli, jednego z podstawowych czynników wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

W Moskwie utworzona będzie ambasada Republiki Indonezyjskiej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

Przed kilku dniami minister spraw zagranicznych Republiki Indonezyjskiej — Sunardjo przesłał ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Molotowowi pismo, w którym komunikuje, że rząd Republiki Indonezyjskiej za mierną w najbliższym czasie utworzyć ambasadę w Moskwie.

Minister Sunardjo prosił także o poinformowanie go, czy zamiar ten uzyska aprobatę rządu ZSRR.

W swej odpowiedzi minister W. M. Molotow zakomunikował, że rząd radziecki ustosunkował się pozytywnie do zamiaru rządu indonezyjskiego oraz że gotów jest przyjąć w Moskwie ambasadora Republiki Indonezyjskiej. Ze swej strony rząd radziecki gotów jest wyznaczyć ambasadora ZSRR w Dżakarcie.

Niedawno byliśmy świadkami pewnego ze wszech miar pouczającego zjawiska. Można by je krótko określić jako odkrycie Polski.

W związku z wizytą w naszym kraju 9 parlamentarzystów francuskich z b. premierem Daladier na czele — pewne koła w Europie zachodniej, ku nieopisanemu wściekłości Bonn i wyraźnemu zdenerwowaniu najwyższych dostojników Waszyngtonu, odkryły, iż między Odrą i Nysą Lużycką a Bugiem istnieje i szybko rośnie w siłę wszechstronna Polska, nowa Polska. Państwo, którego ciężar gatunkowy na mapie polityczno-gospodarczej Europy — a przez to i jego wkład w obronę pokoju — staje się coraz większy. Państwo, którego granice — cokolwiek by o tym sądzili panowie Dulles i Adenauer — są żywą i nieodwracalną rzeczywistością.

Jest to bowiem Polska całkowicie — i szczęśliwie — inna od tej, która wspomnianie koła znaly w latach 1918—1939.

Tamta była w życiu międzynarodowym — mimo „mocarstwowych” gestów, urojeń i innych... guzików pp. Rydza, Becka, Składkowski — żalosna „quantité négligeable” (rzeczka mało znacząca, godna pogardy), była pionkiem wymiennym w tragicznej dla naszego narodu grze imperialistycznej, była odeskoczną dla obcych i rodzimych siewców waśni, niepokoju i wojny. Ta, w oparciu o granitową podstawę przyjaźni z Krajem Rad, jest ważkim współczynnikiem pokoju i przyjaźni między narodami.

W tamtej, co trzeci mniej więcej mieszkawiec był obcej narodowości. Ta jest państwem narodowo jednolitym. Tamta miała granice fatalnie ukształtowane, do Bałtyku przepychała się przez niebezpiecznie ciasny i pełen... przeciągów „korytarz” i wcale nie przypadkowo ujęta była w kleszcze (z zachodu i północy) przez imperializm niemiecki, który kontrolował ujście największej rzeki polskiej, Wisły i kulakiem tzw. Prus Wschodnich mierzył wprost w serce Polski Warszawę. Ta ma granice harmonijnie i rozumnie ukształtowane, prawie 500 kilometrów wybrzeża morskiego, a po drugiej stronie Odry i Nysy — przyjazną sobie NRD.

Tamta, z winy klas ówczesnie rządzących, obciążona była chronicznym chleractwem i niedorozwojem gospodarczym, kolonialną zależnością od obcego kapitału, w znacznej mierze niemieckiego, rosnącym zacofaniem cywilizacyjnym, stale pogłębiającym się uwstecznieniem produkcji przemysłowej nawet w stosunku do okresu zaborów. Ta — za cenę nieuniknionych wy-

rzeczeń, dzięki wspaniałemu wysiłkowi narodu i ustrojowi wyzwalającemu energię narodu — po niespełna 9 latach pokojowej pracy wysunęła się już dzisiaj na V miejsce w Europie pod względem globalnej produkcji przemysłowej. I idzie dalej naprzód, niestrudzenie naprzód, coraz szybciej naprzód.

Przyznajmy, że łączne uświadomienie sobie wszystkich tych prawd — dla nas prostych i nie od dziś znanych — dla wspomnianych kół równało się odkryciu.

Nowa Polska, potężniejsza niż dawniej, powstała z ruin — oświadczył Edouard Daladier po powrocie z naszego kraju. Zapewnia ona pierwszeństwo odbudowie kraju i wskrzeszeniu ciężkiego przemysłu. Cała Polska jest olbrzymim placem budowy. Pewne jest, że — jeżeli nie przeskodzi wojna — Polska za 10 lat będzie wielkim państwem. Stanowi ona dziś jednorodną całość. Nie ma już w obrębie swych granic mniejszości narodowych. Ma szeroki pas wybrzeża. Posiada naturalną granicę Odry i Nysy. Jej produkcja przemysłowa wzrasta z niezwykłą szybkością.

„Odbudowa kopalń węgla, stoczni, elektrowni, zakładów przemysłu maszynowego — pisze w „Le Monde”, po powrocie z Polski deputowany Loustaunau Lacau — mogła dokonać się dzięki sprzętowi, dostarczonemu Polsce przez ZSRR. Z chwilą, gdy wykonane zostaną stalownie Nowej Huty, którą zwiedziliśmy — a będzie to jedno z największych na świecie osiągnięć w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziliśmy na miejscu.”

Były minister, deputowany gaullistowski — Jacques Soustelle, nawiązując wyraźnie do odwetowych planów spółki Dulles — Adenauer, które ukrył ma rzekomo „obronną”, tzw. „wspólnota europejska” — oświadczył po powrocie z Polski:

„...Obszary, leżące poza linią Odry i Nysy są prowincjami z gruntu polskimi... Jeśli się nie chce stworzyć groźby nowego konfliktu, roszczenia niemieckie do tych terytoriów powinny być odrzucone.”

Jeden z organów adenauerowskiej CDU (chadecji) „Westphalische Rundschau” w artykule pod wilem dla obudy Adenauerów i Kaiserów charakterystycznym tytułem „Polityka szowinistyczna”, z pianą na ustach komentował podróż parlamentarzystów fran-

cuskich do Polski i wnioski, jakie z tego podróży wysnuli. W braku lepszych argumentów, adenauerowski organ sięgnął niebacznie do — przeszłości...

W istocie ilekroć w przeszłości rządy francuskie wkraczały — lub dawały się wciągnąć — na niebezpieczną ścieżkę kłowań antyradzieckich — tylekroć Francja była wystawiana na sztych imperializmu niemieckiego.

Przypomnijmy choćby układ w Locarno z 1925 roku. I wówczas usłowoano uspić naród francuski mirażem zachodnio-europejskiej „wspólnoty”, mirażem definitywnego położenia kresu konfliktom między Francją a nacjonalistycznymi, imperialistycznymi Niemcami. Stresemann zaś był co najmniej równie dobrym „demokratą”, jak Adenauer... Za cenę rzekomego zagwarantowania bezpieczeństwa Europy zachodniej i za cenę równoczesnego wskazania imperialistom niemieckim furtki agresji na Wschód i w cieniu nieśmiertelnej bzdury o rzekomej groźbie „agresji” ze strony ZSRR i w celu wciągnięcia do antyradzieckiej krucjaty reakcyjnych imperialistycznych Niemiec, w które kapital amerykański wpakował miliardy dolarów — ówczesny rząd francuski podpisał podwójny wyrok. Wyrok, skazujący Francję na osłabienie i na izolację — a później na pożarcie przez hitlerowską Rzeszę. „Koncert europejskich państw” — jak wówczas nazywano ten prototyp „europejskiej wspólnoty obronnej” — okazał się zgnubną dla Francji.

„Stresemann haniębnie mnie oszukał” — zwierzał się z gorczyczą na łożu śmierci w 1932 roku Aristide Briand.

Pewne oznaki wskazują, że politycy francuscy, reprezentujący dziś klasę Brianda, wysnuli właściwe wnioski z historii.

Tym bardziej, że układ sił w Europie i w świecie zmienił się w sposób zasadniczy w stosunku do lat 1925—1939. Charakteryzuje ten układ ogromny wzrost wszechstronnej potęgi Związku Radzieckiego, stale i wytrwale broniącego pokój oraz istnienie i szybki rozwój w Europie środkowo-wschodniej i południowej państw jakościowo nowego typu, państw związanych braterskim sojuszem z ZSRR i między sobą, państw zwartych politycznie i gospodarczo, państw o wielkich perspektywach rozwojowych. Jest wśród nich Polska, której potencjał przemysłowy i ludnościowy szybko rośnie.

Wszystko to oznacza, że istnieje realna szansa zagrozenia drogi groźbie odrodzenia niemieckiego imperializmu groźbie wojny. Wszystko to oznacza, że

Odkrycie Polski

Francja ma w Europie naturalnych sojuszników i prawdziwych przyjaciół, na których może liczyć, sojuszników i przyjaciół bez porównania silniejszych niż kiedykolwiek przedtem i którym sprawa uchronienia niepodległości Francji i jej roli wielkiego mocarstwa jest nieskończenie droższa, aniżeli wielu jej atlantyckim i europejskim „sojusznikom”... wśród tych prawdziwych i naturalnych sojuszników Francji, na których czele stoi Związek Radziecki, jest i Polska.

Uświadomienie sobie wszystkich tych faktów z całą jasnością miało niewątpliwie dla pewnych kół we Francji, i nie tylko we Francji, wagę odkrycia.

Co do nas, to wzrost znaczenia Polski w Europie i w świecie stwierdzamy z uczuciem słusznej — w pełni zasłużonej — dumy.

Był czas, smutny dla narodu polskiego czas, kiedy z winy klas pasywnych trwał ciągły kryzys pozycji międzynarodowej naszej Ojczyzny, kryzys zakończony katastrofą wrześniową.

Był czas, niewymownie trudny dla nas wszystkich czas, kiedy — na dymiącym jeszcze gruzach i na ugorach nie przez nas zwinionego zacofania sięgającego wielu, wielu dziesięcioleci musieliśmy szybko uprzedzić kraj, musieliśmy budować siłę Polski i zagospodarować Ziemię Odkryskane, musieliśmy budować podstawę niepodległości i rozwoju Polski — ciężki przemysł. Dokonałmy tego, często odcinając siebie od ust.

Jeszcze dziś jest czas niełatwy, ale już możemy przyspieszać podnoszenie poziomu życiowego — nie zaniedbując dalszej rozbudowy przemysłu.

I oto widzimy — również w zwierciadle sytuacji międzynarodowej, również w oczach obcych, siłę i znaczenie Polski jako ważnego współczynnika sprawy pokoju w Europie — oto widzimy teraz wszyscy, że rację miała i ma partia, prowadząc nas tą trudną, ale jedynie słuszną, jedynie odpowiadającą interesom narodu drogą.

Oto widzimy, że nasze wysiłki i wyrzeczenia nie były i nie są daremne. W ogromnym awansie polityczno-gospodarczym Polski jest cząstką codziennego trudu każdego z nas. Jest to więcej niż odkrycie: jest to podstawowa prawda i podstawowe zwycięstwo naszych dni.

BOLESŁAW WÓJCICKI

☉ I Ogólnopolska Konferencja przedstawicieli wyższych szkół rolniczych, która miała się odbyć w Poznaniu w dniach: 18—20 grudnia br., przełożona została na 3 i 4 stycznia 1954 r.

☉ W tegorocznej zbiorce na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy, społeczeństwo Poznania złożyło do 10 bm. kwotę 4.912.416,42 zł. Tym samym Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu zebrał o blisko milion zł więcej niż przewidywał plan.

☉ Młodzież pozamiejsca poznańskich szkół artystycznych, tj.: Państwowej Średniej Szkoły Baletowej, Państwowego Liceum Instruktorów Świetlicowych i Teatralnych oraz Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej, otrzymała ostatnio komfortowo urządzone internat, który mieści się w gmachu „Czerwonej Apteki” przy Starym Rynku. Internat ten wyposażony jest we wszelkiego rodzaju pomoce naukowe. W pracy przy uruchomieniu internatu pomagali również sami uczniowie, wśród których wyróżnili się: Alfreda Zalewska, Maria Bączkowska i Ola Frąckowiakówna.

☉ Centrala Jubilerska zmieniła nazwę na Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego „Jubiler”.

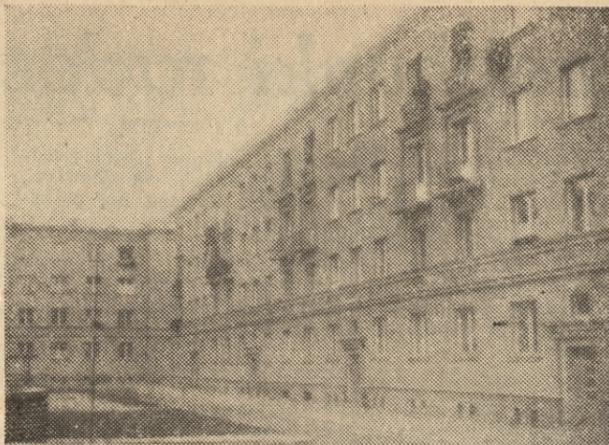
☉ Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej Centr. Urzędu Szkol. Zawodowego wykonali w warsztatach szkolnych prototyp polskiego aparatu do badania twardości metali metodą Rockwella. Pierwsze 4 aparaty do badania twardości metali wyprodukowane przez uczniów ZSZ wzbogaciły wyposażenie laboratorium tej szkoły.

☉ Przy Państwowym Liceum Instruktorów Teatralnych i Świetlicowych powstało ostatnio Szkolne Koło Odbudowy Warszawy.

☉ W dalszym ciągu zakłady pracy, wypisując swym pracownikom talony na wypłatki niemowlęce — podają na nich cenę — 265,— zł. Poznański Dom Dziecka wyjaśnia w związku z tym, że obecna cena wypłatki wynosi 250,— zł — zgodnie z wprowadzoną ostatnio zniżką cen.

☉ Poznańska Stocznia Rzeczna zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie za III kwartał br.

☉ W bieżącym roku ponad 2.500 robotników ZISPO przeszkolono na kursach lub indywidualnie. Obecnie uzupełnia swe kwalifikacje dalszych 1.200 robotników. W stałej walce o wzrost średniej wydajności pracy, zarząd ZISPO zorganizowała już 18 szkół przodownictwa pracy. Pięć szkół przodownictwa pracy jest obecnie w organizacji.



Oto fragment osiedla „C” przy ulicy Chociszewskiego. W tych nowych, jasnych domach mieszkają robotnicy poznańskich zakładów produkcyjnych. Ich dzieci — urodzone w Polsce Ludowej — nie znają cuchnących klatek schodowych, brudnych podwórz i ciemnych mieszkań — zdrowo rosną w atmosferze pełnej słońca i radości.



Długo marzyła Sylwestrzakowa o takiej kuchni. Dziś — przygotowuje mężowi i dzieciom obiad w czystej, nowocześnie urządzonej kuchence.

Osiedle „C” — czyli nowy Poznań

Pół godziny u Sylwestrzaków

Poznań jest pięknym miastem. Wiele nowych gmachów i domów, a nawet całych dzielnic wyrosłych po dziewięciu latach Polski Ludowej, zmieniło jego dawne, przedwojenne oblicze. Wąskie i ciasne uliczki — przetrzaskują się w słoneczne i szerokie arterie wielkomiejskie, ponad dachy czynszowych kamienic — wznoszą się jasne kontury nowych, wysokich domów. Liczne parki i skwery — latem ubrane w soczystą zielen, — zimą przystrojone kryształkami szronu, ściągają poznaniaków na miłe spacerki.

Wokół miasta powstało kilka robotniczych dzielnic. W domach wzniesionych według założeń nowoczesnej, socjalistycznej architektury zamieszkali ludzie

cen wzbogaciła ich domowy budżet. Różnicę wynikała z obniżki cen można było zużytkować na dodatkowe nabywanie bielizny i sprzętu domowego. W ostatnim czasie Sylwestrzakowie zakupili tapczan, łóżeczko i dwa wózki dziecięce.

Stajemy przy dużym, weneckim oknie, które chłonie dużo światła i grudniowych promieni słońca. Za oknem rozpościera się szeroki plac — plac budowy.

— Ogólna kubatura wzniesionych bloków — mówi kierownik budowy Bogdan Jankowski — wynosi ponad 87 000 metrów sześciennych. Na wszystkie bloki zużytkowano blisko 11 milionów cegieł.

A osiedle „C” to w zasadzie mała część tych 1443 izb mieszkalnych, przekazanych ludziom pracy przez dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych w roku bieżącym.

Wielu budowniczych osiedla „C” to przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Wszyscy budowlani Poznania znają nazwisko brigadiera murarskiego — Walentego Hertmanowskiego. Zgłosił on trzy cenne pomysły racjonalizatorskie, które znalazły szerokie zastosowanie nie tylko na budowie osiedla „C”. Są nimi: przyrząd do szybkościanowego układania gzymsów, do układania stopni prefabrykowanych oraz przyrząd do wbijania kotew w futryny.

Dwie normy dziennie wyrabia brigada betoniarstwa Roszaka.

225 procent — to przeciętna norma, jaką szczyty się brygada murarska Andrzeja Dylli. Szybko i sprawnie, bezbiednie i bez braków, członkowie tej brygady wyciągają ku górze mury nowych bloków.

Sylwestrzak wskazuje budynek przedszkola: — O, tam — mówi — będzie już za kilka dni bawił się mój Włodek. To jakby połowę roboty żonie ujął...

Odchodzimy od okna. Sylwestrzak opowiada mi jeszcze o osiedlu „C”. „Jego” osiedle — to istotnie przedmiot dumy i radości całego Poznania, pełne słońca, radości i zdrowia.

Wymieniam uścisk dłoni z Sylwestrzakiem, jego żoną i małym Włodziem. Przez otwarte drzwi widzę lokatorów spieszących do wygodnych, jasnych mieszkań. Jest ich wielu, a będzie coraz więcej.

— Wesolych świąt! — rzuca na pożegnanie Sylwestrzak.

tekst: W. Tyblewski
foto: E. Kitzmann

WŚRÓD BUDOWNICZYCH

Zupełnie, jak mrówki uwijają się robotnicy na dużym placu budowy. Brygady Zarządu Budowlanego nr 15



Dzieci robotników mieszkających na osiedlu „C” już od najmłodszych lat poznają tempo socjalistycznej pracy. Widzą nowe domy wyrastające w ich dzielnicy, jak „grzyby po deszczu”. Wchodząc na schody przedszkola, uczęć się będą... abecadła.

W leczorem, po wyrobieniu swej przodowniczej normy w ZISPO wracał każdego dnia Sylwestrzak do domu przy ulicy Fabrycznej. Przechodził przez ponurą studnię podwórza i wdrapywał się po chybottliwych schodach do mieszkania na poddaszu. W klatce czekała na Sylwestrzaka żona z małym Włodziem.

Gdy pewnego sierpniowego popołudnia otwierała mężowi drzwi, Sylwestrzak wołał już od progu:

— Mamy nowe mieszkanie!

PRZY ULICY CHOCISZEWSKIEGO 48 a, m. 6

Przedświąteczne popołudnie. Sylwestrzakowa od rana uwija się po mieszkaniu, przygotowując moc kulinarnych niespodzianek dla męża i dwóch synów. Sylwestrzak uczy starszego synka, 2-letniego Włodzimierza, gry w warcaby. Z radia płynie cicha melodia...

Sylwestrzak nie lubi o sobie opowiadać. Z skromnych słów mego rozmówcy dowiaduję się, że jest on zasłużo-

nym przodownikiem pracy w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. Ogłdam umieszczoną na honorowym miejscu w pokoju srebr-

ną odznakę przodownika pracy, srebrny krzyż zasługi i złotą odznakę zasłużonego przodownika pracy. Do 1. 9. 1952 roku Sylwestrzak wykonał swoją część planu 6-letniego. Obecnie — realizuje już zadania przyszłej pięcioletki.

Razem z mieszkaniem weszło w życie Sylwestrzaków wiele nowego. Sylwestrzakowa wylicza, co zakupiła w ostatnich miesiącach bieżącego roku. Ostatnia obniżka

wznieśli już na osiedlu „C” przy ulicy Chociszewskiego 328 mieszkań. Pozostało 8 bloków mieszkalnych, przedszkole i kotłownia. Praca trwa nadal. Budowniczości wnoszą obecnie blok nr 1, blok nr 11, który pomieści sklepy oraz blok nr 11a, gdzie pracować będzie agencja pocztowa. Dalsze izby mieszkalne oddane zostaną do użytku ludzi pracy naszego miasta już w połowie przyszłego roku.

Budujemy szosy w jednym dniu Na usprawnienie czekają jeszcze prace kanalizacyjne

W niektórych okolicach naszego województwa można często zaobserwować taki obrazek: rano rozpoczynają robotnicy budowę drogi, a wieczorem jeżdżą już po niej samochody i wozy.

Tego rodzaju system pracy oparty na metodzie radzieckiej — prof. Arseniowa, odbiega całkowicie od dotychczas spotykanego w całym kraju, którego charakterystyczną cechą było rozkopanie szosy na dużej przestrzeni i na dłuższy czas.

Całkowite wybudowanie części szosy w jednym dniu, umożliwiła koncentracja robót na danym odcinku, większa specjalizacja pracy robotników i organizacja robót, polegająca na potokowym zabębianiu się poszczególnych czynności w jedną całość.

Metoda prof. Arseniowa zastosowana w powiecie gnieźnieńskim przy budowie drogi o długości 4 km pozwoliła na przyspieszenie pracy o 2134 godzin, zwiększenie dotychczasowego

wykorzystania sprzętu ponad 60 na około 92 proc., uzyskanie wzrostu wydajności i prawie całkowite zlikwidowanie postoju maszyn i przerw w pracy. Ten system pracy pozwala ponadto na zmniejszenie stanu załogi i przekazanie pewnej ilości robotników do budowy innych odcinków drogi.

Obok przyspieszenia tempa robót, metoda prof. Arseniowa przyniosła również korzyści i samym robotnikom, gdyż ściślej podział pracy i co za tym idzie — stałe wykonywanie tej samej czynności, umożliwiła zwiększenie wydajności i uzyskanie wyższych dziennych zarobków.

Na podstawie wyników osiągniętych w powiecie gnieźnieńskim, potokowy system budowy dróg zaczęto stosować już w powiecie szamotulskim i innych okręgach.

W budownictwie nie wykorzystaliśmy jednak jeszcze możliwości obniżenia kosztów przy zakładaniu sieci wodociągowej czy kanalizacyjnej. Powszechnie stosuje się u nas metodę konania rowów, w których dopiero układa się przewody. Tymczasem w Związku Radzieckim roboty

te w większości już zmechanizowano i w pewnych wypadkach, przy ulepszonych nawierzchniach drogowych o dużej intensywności ruchu kołowego, z powodzeniem stosuje się metodę wtlaczania rur. Metoda ta umożliwia nie tylko szybkie wykonywanie robót bez żadnych zakłóceń w ruchu kołowym, ale wpływa także znacznie na obniżenie kosztów. Ponadto roboty te wykonuje się przy mniejszym stanie ilościowym załogi. Zwiększa się przy tym bezpieczeństwo pracy, a zmniejsza zużycie drewna używanego do szalowania przy otwartych wykopach.

Metoda wtlaczania rur powinna być zastosowana u nas tym bardziej, że można ją stosować na wszystkich gruntach. (Br. L.)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II piętro. telefon nr nr 62-70. 63-51 74-21, 75-21, 78-63.
DRUKARNIA: M Zakłady Graficzne im. M Kasprzaka Poznań.
K-4-52269



CZWARTEK
Adama i Ewy
Słońce w.: 7.44
zach.: 15.27
PIĄTEK
Boże Narodzenie
Słońce w.: 7.44
zach.: 15.28
SOBOTA
Szczepana
Słońce w.: 7.45
zach.: 15.29

Prognoza pogody na 24 bm.:

Zachmurzenie duże i opady śniegu, przechodzące w deszcz z możliwością późniejszego przejścia w śnieg. Temperatura minimalna około -2 st. C., maksymalna około +5 st. C.
Wiatry słabe, chwilami silniejsze o kierunkach zmiannych.

24 bm., czwartek

Dyżur pełni — Szpital Miejski im. Fr. Raszeji (chirurgia i interna), ul. Zaczysze nr 3, telefon nr 509-80.

25 bm. — piątek

Dyżur pełni — Państw. Szpital Klin. im. Pawłowa (chirurgia i interna), ul. Długa nr 1/2, telefon nr 40-04.

26 bm. — sobota

Dyżur pełni — Szpital Miejski im. J. Strusia (chirurgia i interna), ul. Szkolna nr 14/16, telefon nr 511-11.

A P T E K I:

- nr 98 Główna 53
- nr 105 Mazowiecka 12
- nr 106 pl. Wiosny Ludów 3
- nr 108 Garbary 52
- nr 117 Kraszewskiego 12
- nr 173 Dzierżyńskiego nr 275/277
- nr 174 Rokossowskiego 47
- nr 175 23 Lutego 8

Urzednicy PSS opiekunami sklepów

Celem usprawnienia pracy sklepów detalicznych oraz silniejszego powiązania sklepów z kierownictwem Dyrekcja PSS w Poznaniu wypracowała nową formę pracy, polegającą na tym, że pracownicy dyrekcji 50 proc. czasu pracy poświęcają na codzienny kontakt ze sklepami.

Urzednicy staną się stałymi łącznikami i opiekunami jednego ze sklepów. Każdy urzednik będzie więc walczył o należyty pomoc dla danego sklepu, ułatwiał właściwe jego zaopatrzenie, będzie pomagał usuwać błędy i braki oraz ingerować w dyrekcji, co pozwoli kierownikowi sklepu bardziej poświęcić się pracy operatywnej. (stl)

Przypominamy!

☉ W dniu 24 bm. sklepy czynne są do godz. 18, a bary mleczne do godz. 20.

☉ 24 bm. z zakładów gastronomicznych dyżury do godz. 20 pełnią: „Przemysłowa”, „Rynkowa”, „Bałtycka”, „Młodzieżowa”, „Portowa”, „Klubowa”, „Express”, „Kujawianka” i „Wiarus”.

☉ W dniu 25 bm. otwarte będą zakłady PZG „Przemysłowa”, „Wiarus”, „Bałtycka”, „Młodzieżowa”, „Mokka”, „Mysłowska”, „Fregata” i „Pionier”.

☉ 25 bm. sklepy i kioski są zamknięte, natomiast czynne będą w godz. od 7—10 bary mleczne przy ul.: Rokossowskiego 49, Armii Czerwonej 28, Dzierżyńskiego 21, plac Wolności 1 i Dąbrowskiego 49.

☉ 26 i 27 bm. sklepy spożywcze, bary mleczne i kioski pracują jak w każdą niedzielę.

☉ 26 i 27 bm. zakłady gastronomiczne czynne są jak w każdą niedzielę.

☉ Agencje pocztowe czynne będą w dniach 26 i 27 grudnia w godz. od 9—11. Listy doręcza się również w tych dniach — jednorazowo.

☉ W okresie świąt ruch tramwajowy, autobusowy i trolejbusowy nie ulega żadnym zmianom.

W „Delikatesach” są już pomarańcze

W sklepie „Delikatesów” znajdują się już w sprzedaży pomarańcze w cenie 40 zł za kilogram. Są również śliwki bułgarskie, wanilia w laskach, migdały, figi, imbir. W najbliższych dniach spodziewany jest transport papierosów bułgarskich oraz kawioru w 3-dkg słoikach. (up)



...pierwsza lekcja warcabów małego Włodka

„Książę Igor” na scenie Państwowej Opery im. Moniuszki w Poznaniu

30 grudnia br. o godzinie 19 odbędzie się w Państwowej Operze im. Stanisława Moniuszki premiera opery Aleksandra Borodina „Książę Igor”.

Borodin pisał ją przez prawie 20 lat i nie dokończył swego dzieła. Temat zaczerpnął ze staroruskiej powieści bezimiennego autora pod tytułem „Słowo o wyprawie Igora”. Sam pisał libretto.

Po śmierci kompozytora dzieło to dokończyli Mikołaj Rimski-Korsakow i Aleksander Głazunow, który między innymi napisał raz słyszana w wykonaniu Borodina przepiękną uwerturę tej opery. Barwność, bogactwo i sugestywność muzyki Borodina bierze swe źródło z muzyki ludowej.

„Książę Igora” usłyszymy w opracowaniu muzycznym prof. Waleriana Bierdajewa. Inscenizację i reżyserię opracował Adolf Popławski. Dekoracje i

kostiumy przygotował artysta-malarz prof. Stanisław Jarocki. Choreografia pięknych scen połowieckich spoczywa w rękach Stanisława Miszczyka.

Tytułową postać Igora odtworzy baryton naszej Opery — Marian Woźniczko, Jarosławinę, jego żonę — Antonina Kawęcka, Włodzimierza, syna Igora — Aleksander Klonowski, Galickiego, brata Jarosławiny — Edmund Kossowski, Chana Kończaka — śpiewać będzie bas — Karol Urbanowicz, córkę Kończakównę — Felicia Kurowicz. W komicznych partiach Skuły i Jaroski wystąpią: Witold Szpingier i Józef Katin. W pozostałych rolach: M. Janowska-Kopczyńska, I. Zychowska, J. Sendek. W scenach baletowych urzemy: B. Karczmarewicz, T. Kujawę, H. Lupównę-Krzyszczkowską, E. Puchalską, E. Skotarczak, P. Dobieckiego, K. Drzewieckiego, E. Kowalczyka, W. Milona i B. Stancaka. (wjc)